TYGODNIK KATOLICKI

1865. Grodzisk, 18. Sierpnia. № 33.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

SCHIZMA GRECKA.

V.

Za papieża Honoryusza III i Grzegorza IX między latami (1227—1231) Jarosław, książę Pskowskie, prawdopodobnie został katolikiem[1]). Gdy w latach 1238—1240 Ruś przez Mongołów została zawojowana i tychże lennictwem się stała, udała się do Rzymu o pomoc, przyrzekając nawrócenie się do kościoła. Papież Innocenty IV wysłał do niéj legata swego Jana de Clano Corpino w r. 1244 [2]).

Daniel, książę Kijowskie i Halickie, wrócił wprawdzie na łono kościoła św., ale odpadł zaraz od niego, skoro żądanéj pomocy nie odebrał. Starał się Innocenty IV i Wielkiego Księcia, późniejszego świętego moskiewskiego, Alexandra Newskiego nawrócić 1250. Ale naprożno. W roku 1240 zburzyli Mongoły Kijów i świątynic. To spowodowało metropolitę, Cyryla II, iż przeniosł stolicę więcéj na połnoc. W r. 1299 przeniesiono ją do Włodzimierza, a w r. 1328 do Moskwy, gdzie Teognost metropolita Kijowski stale stolicę swoją założył, zatrzymując atoli dawny tytuł metropolity Kijowskiego i całéj Rusi. W Kijowie zasiadali odtąd tylko Wikarzy. W r. 1319 Gedymin, książe Litewski, zdobył dla siebie Witebsk, Białą Ruś i Kijów z Czernichowem a Dominikanie i Franciszkanie nawracali tam natychmiast na łono kościoła. W r. 1340 zdobył Kazimierz W. Ruś Czerwoną czyli Galicyą. W r. 1386 zaślubił Jagiełło Jadwigę i połączył Litwę z Polską, a w r. 1387 na zjeździe w Wilnie ogłosił religią katolicką za panującą, i cała nieoledwie Litwa stała się katolicką prócz prowincyi północnéj Rusi. W wieku czternastym Ruś jeszcze Świętopietrze[3]) płaciła Rzymowi. Swiadectwem na to pewném jest list Władysława Łokietka r. 1324 pisany do Jana XXII papieża z prośbą o pomoc naprzeciw Rusinom. W r. 1350 patryarcha Carogrodzki z chciwości dwóch metropolitów razem jednego dla Moskwy Alexego, drugiego dla Kijowa Romana wyświęcił. Ruś intruzów nieścierpiała. Na życzenie przeto Witolda zebrali się w 1414 r. Władycy Rusi południowéj jako to: Teodor Arcybiskup Połocki i Litewski, Izaak Czerniechowski, Dyonizy Łucki, Gerazym Włodzimierski, Sebastyan Smoleński, Karyton Chełmski, Eufemi Turowski i oderwali się od metropolii Moskiewskiéj, obrawszy metropolitą Kijowskim uczonego Bulgara Cemiwlaka[4]). O nim utrzymuje Hefele (Beiträge I str. 355) i Strahl (ibid. str. 438), że był gorliwym schizmatykiem, gdy tymczasem Karanczyn (Hist. Ros. T. V str. 278) powiada o nim; iż pamięć jego błogosławiona jest w Rusi południowéj dla jego gorliwości o prawowierną religię, lecz złorzeczą jéj w stolicy Moskwie. On święto uroczyste na cześć św. Parascewy z Tarnowa, któréj życie napisał, postanowił. Rzeczywiście musiał sprzyjać unii, inaczéj nie byłby obrany na metropolitę, gdyż Witołd utrzymywał Ruś w połączeniu z kościołem św. a z hierarchią moskiewską żadnéj społeczności mieć nie dozwolił, i z pod zwierzchnictwa patryarchy Carogrodzkiego wyjąć ją przedsiębrał. Cemiwlak czyli Samlak był mąż uczony pobożny, sprzyjał jedności, tak o nim mówi X. Siarczyński (Zgodność i Różność str. 99). Witołd zakazał Litwinom z Rusinkami i na odwrót łączyć się małżeństwem, a w r. 1413 postanowił, aby Rusin niekatolik, by najzacniejszy, w radzie miejsca nie miał. I brat jego Władysław Jagiełło podobne związki zakazał. „*Vladislaus Rex legem condidit, ne Russis et Catholicis matrimonium inter se contrahere liceret, nisi Russus, vel Russa a suis ad Catholicos transiret*“[5]).

Następcą jego był Gerazym, który jako zdrajca umarł w r. 1435, a metropolia Kijowska była przez kilka lat opróżnioną.

Na Soborze Florenckim r. 1439 był obecny Izydor, metropolita moskiewski. Wielkim był on zwolennikiem unii. Grecki cesarz bowiem Jan Paleolog II pragnąc pomocy zachodu naprzeciw Turkom, przyrzekł połączyć się z kościołem. W tym celu pojechał wraz z patryarchą Carogrodzkim Joazafem i wielu biskupami do Włoch na concilium do Ferrary i Florencyi. Izydor udał się tamże również z biskupem Susdalskim (Susdal niedaleko Włodzimierza w Rusi północnéj — biskupstwo to w 13 wieku założone. Był on wraz z Arcybiskupem Bessarionem z Nicei głównym przyjacielem unii. Za to go papież Eugeniusz IV późniéj kardynałem i legatem apostolskim północy mianował[6]). Gdy unia szczęśliwie do skutku przyszła w r. 1439, i Izydor dokument unii podpisał, wrócił do Kijowa ze czcią był przyjęty i na metropolią Kijowską wyniesiony, która obecnie do Litwy i Polski należała i unią chętnie przyjęła. Wrócił do Moskwy, publikował i tu unią. Lecz Wielki Książe, Wassyli II, który wraz z episkopatem Rusi północnéj unii przyjąć nie chciał, wtrącił go 1441 do klasztoru. Szczęśliwie po dwóch latach uszedł, udał się do Rzymu. Tu został wyniesiony na różne godności. Nakoniec został Kardynałem Dziekanem i łacińskim patryarchą Carogrodu. Umarł 1463. Tak więc Moskwa stała się grecko-schizmatycką, a metropolia Kijowska unicką a z nią suffraganie Bryjańska, Smoleńska, Przemyślska, Turowska, Łucka, Włodzimirska, Połocka, Chełmska i Halicka[7]).

---

1) Theiner ibidem str. 36. Strahl, ibid. str. 221.

2) Strahl, ibid. str. 241. Hefele Beiträge I str. 353.

3) Terram Ruthenorum nostris contiguam metis, de qua annua tributa consueverant Papae percipere. Raynald. Annal. Eccles. ad ann. 1324.

4) Strahl, ibid. str. 434 f. Karanczyn ibid. Część V str. 185 Theiner ibid. str. 44.

5) Hist. Ros. Pol. Neugebauer p. 233 Zgodność i Różność str. 100.

6) Hefele, Abhandlung über die Union der griechischen Kirche in der Tübg. Quartalschrift 1847 str. 195 205 236 ff, i 1848 str. 183.

7) Karamzyn ibidem Cz. V str. 241.

Ponieważ zaś i patryarcha Carogrodzki unią przyjął, przeto odłączyła się Moskwa i od Carogrodu. To było na rękę Wassylemu, by kościół Ruski niezależnym uczynić. Co już poprzednicy jego żądali, lecz wykonać się wahali. A lubo po upadku Konstantynopola w r. 1453 i po odrzuceniu unii przez Carogród przywrócono jedność między Carogrodem a Moskwą, wszelako była ona tylko powierzchowną, a Carowie odtąd coraz bardziéj wpływ w kościele swoim osiągali i jako głowa schizmy się uważali. Nędza schizmy pod panowaniem Turków dopomagała im do tego. Wspierali bowiem schizmatyków pod berłem tureckiem pieniędzmi i wszelkiemi sposobami. W skutek tego dozwalał Carogród pognębiony przez Turka na emancypacyą swéj córy Moskwy, był pełen sympatyi dla Rosyi, a ta rada była, iż uczeni mężowie z pod tureckiego panowania uciekali do niéj i przynosili nauki i umiejętności. Wielokrotne starania za papieża Syxtusa IV w r. 1472, Leona X w r. 1513 i Klemensa VII w 1525, by i Moskwę przywieść do unii, były daremne[8]). — Naród, duchowieństwo i rząd były przeciw temu i wzniecały nienawiść naprzeciw łacińskiemu kościołowi. Wkrotce potem zdobyli sobie północni Rusini (Moskwa) na północy i wschodzie wiele i obszernych prowincyi jako to: Perm, Kazan, Astrachan, Georgią, Laponią i Syberyą etc. i wysyłali swych missyonarzy do szerzenia schizmy. Metropolita moskiewski był naczelnikiem we względzie religijnym całéj schizmy. Był niezależnym od Carogrodu, tylko sakrę brał jeszcze od niego. Wybierano go przez elekcyą i według woli Wielkiego Księcia. Był jednak niezależnym od tegoż. Aż do 15 wieku żaden książe nieśmiał mu się oprzeć. Nawet w polityce mieli wpływ wielki metropolici. Wolno im było wstawiać się u książąt za skazanymi na śmierć. Dopiero w 16 wieku zmusił Car, Iwan IV, duchowieństwo wyrzec się tego przywileju[9]). — Na wojnę nie wolno było ruszyć żadnemu księciu Ruskiemu bez błogosławieństwa biskupa. Wodz nie benedykowany nie byłby znalazł żołnierza. Nie jeden plan wojenny spełzł na niczém, bo biskup odmówił benedykcyi. Biskupi rzucali nawet interdykt na nieposłuszne miasta. Przywiléj ten często w sposób zbyt serwilistyczny był używany[10]).

Przy końcu wieków średnich upadało coraz bardziéj to uszanowanie książąt ku biskupom. Carowie uważali się coraz więcéj za głowę kościoła, wynosili na stolice biskupie swe kreatury, i wnet je znowu sami strącali. Nawet knutowali kler wobec jego gmin. Jakeśmy wyżéj widzieli połączyła się metropolia Kijowska wraz z swemi prowincyami do Litwy i Polski należącemi w 15 wieku z kościołem rzymsko-katolickim. — Na końcu 15 i na początku 16 wieku wystąpił Józef, metropolita Kijowski, z domu hrabiów Sołtanów jako gorliwy obrońca unii, ale zerwał ją znowu Jonasz około r. 1520 na tę godność wyniesiony z zalecenia Heleny, królowéj polskiéj, któréj do jedności z kościołem nic skłonić nie zdołało. Była to żona Alexandra, Księcia Litewskiego późniéj króla polskiego (1492 do 1506). I ta starała się zniweczyć unią, aby tak wpływ Moskwy na Polskę wyrobić. Udało jéj się najwyższe urzęda schizmatykami poobsadzać, na godności biskupie nieprzyjaciół unii wynieść, przywileje unitów zniweczyć, a unitów w ten sposób prawych pasterzy pozbawić. Gdy król Alexander opierał się temu, przywołała ojca z wojskiem (była to księżniczka rosyjska), który zajął Smoleńsk i inne pograniczne warownie i zmusił króla polskiego do przyrzeczenia, że nie będzie „prawowiernéj“ (? prawosławnéj!) „religii“ prześladował. Pod jéj opieką zebrane duchowieństwo Rusko-Litewskie na Sobór w Wilnie r. 1509 obostrzyło ustawami nietykalność prawosławnéj swéj nauki. Wolała się nakoniec zrzec korony, niżeli swego wyznania.

Za panowania Zygmunta I (1506—1548) i Zygmunta II Augusta (1548—1572), lubo się nie wzmogła znacznie schizma, atoli przecież trwała i utrzymywała się. Dopiero Stefan Batory (1576—1586) i następca jego Zygmunt III Waza (1587—1632) wspierali unią, a zapomocą zakonu Towarzystwa Jezusowego, ich szkół, missyi i nauk rozbudzili i umocnili prawdziwego ducha religijnego i przywiązanie do kościoła św. — W téj myśli wychodziły dzieła między Rusinów rozpowszechniane, zwłaszcza w Lwowie i Ostrogu. —

Gdy się tak unia w południowéj Rusi — w polskich prowincyach wzmagała, na północy Iwan IV okrutny (1533—1584), który, mimo to, iż przy koronacyi swojéj w r. 1547 posadził metropolitę na równym sobie tronie obok siebie, i w r. 1551 zwołał biskupów do Moskwy na zbór (Stoglawnik), wszelako wkrótce na stolice wsadzał, strącał i mordował nawet biskupów wystąpił jako nieprzyjaciel kościoła katolickiego. Po odebraniu Połocka Polakom kazał wszystkie kościoły katolickie w nim do szczętu zburzyć. Dopiero gdy Stefan Batory Wielkie Łuki, Połock i inne miasta mu odebrał, w téj biedzie udał się po pośrednictwo do Rzymu. Przysłany przez Grzegorza XIII legat Antoni Possewin wyjednał u Batorego pokój z Moskwą. Ale dodać tu trzeba, że Batory jak najchętniéj na życzenie legata przystał, gdyż oblegając Psków, stracił już był tysiące polskiego rycerza, a nie mógł go zdobyć. Wojsko zniechęcone chciało już krola opuścić i do domu pójść. Tem powodowany jako i szlachetną myślą ujrzenia Moskwy katolicką, przystał na pokój. Lecz Iwan otrzymawszy pokój słowa nie dotrzymał.

Po Iwanie panował niedołężny jego syn Teodor Iwanowicz (1594—1589). Ale za niego rządził krajem samowładnie szwagier Książe Borys Godunów, tyranizując państwo i kościół. Wypędził najpierw przebiegłego metropolitę Dyonizego, a wyniósł na tę godność Joba, swego usłużnego ulubieńca. Gdy w roku 1588 patryarcha Carogrodzki Jeremiasz II przybył do Moskwy celem zbierania jałmużny na zubożały pod panowaniem tureckiem grecki kościół i na odbudowanie nowéj katedry w Carogrodzie, przyrzekł mu Godunów hojną jałmużnę, jeśli Joba na patyarchę Rossyi wyświęci. Uczynił to 26 Stycznia 1589 z wielką pompą i mianował Joba patryarchą Moskiewskim, czyniąc go trzecim po patryarsze Carogrodzkim i Alexandryjskim, a stawiając go przed patryarchą Antyocheńskim i Jerozolimskim. Mianował oraz 4 biskupów rosyjskich metropolitami, sześciu tytularnymi arcybiskupami, a tylko 8 pozostało zwyczajnymi biskupami. Tak udało się Godunowi to, do czego poprzedni książęta dążyli, rozłączyć Moskwę od Carogrodu i utworzyć kościół narodowy rossyjski, który obok wielkiego imienia i zaszczytów stracił samodzielność.

Tymczasem w południowéj Rusi należącéj do Polski unia się wzmagała przez szkoły Jezuickie i przez utworzenie seminaryum dla młodych Rusinów, którzy przyjąwszy unię mieli być kapłanami i missyonarzami

8) Strahl, ibid. str 483 ff. 548 ff. 556.
9) Karamzyn ibid. Cz. V str. 305.
10) Strahl, ibid. str. 290.
11) Schmitt Kritische Geschichte der neugriechischen und russischen Kirche str. 154. — Hefele, Beiträge I str. 359.

wśród swego narodu[12]. Papież i król Zygmunt III przedstawiali Rusinom korzyści z unii dla nich płynące i wspierali unitów, ale nigdy gwałtem ni groźbą do niéj nie zmuszali, jak nawet sam Karanczyn (ibid. Tom IX str. 318) słusznie przyznaje.

Tymczasem Car wspierał wszystkich nieprzyjaciół unii na Rusi południowéj moskiewskiemi pieniędzmi[13]. Patryarcha Carogrodzki mimo swéj woli przyczynił się do rozszerzenia tu unii. Wspomniony bowiem patryarcha Jeremiasz II z Moskwy wracając, wizytował metropolią Kijowską. Złożył z urzędu metropolitę Onisifora, a w jego miejsce wyświęcił Michała Rahozę (1589). Ukarał kilku biskupów i Archimandrytów, pozaprowadzał samowładnie niektóre zmiany i okazał swe niezadowolenie w diecezyach. To wznieciło ku niemu niechęć. Metropolita zaś Kijowski przez niego wyświęcony był to wielki przyjaciel unii. W Grudniu 1594 zwołał tenże wszystkich biskupów swéj metropolii na synod do Brześcia, aby się naradzić i postanowić, kogo mają za głowę swego kościoła uważać Joba w Moskwie, czy papieża w Rzymie. Prawie jednozgodnie orzekli połączenie się z Rzymem. Tylko dwaj biskupi Lwowski i Przemyski byli innego zdania, lubo i ci późniéj na zdanie synodu się zgodzili. Posłano w skutek tego zaraz posłów do Rzymu 1595 Hipacego Pocieja, biskupa Włodzimirskiego i Cyrylla Terleckiego, biskupa Łuckiego z prośbą o przyjęcie do unii. Papież Klemens VIII przyjął posłów z największém uszanowaniem, a wprowadzeni do Konsystorza 23 Grudnia 1595 złożyli uroczyście zwykłe wyznanie wiary, unitom przedkładane (Nicejskie wraz z dodatkiem Filioque i objaśnieniami we Florencyi uczynionemi co do Ducha św.) w imieniu swojem i swych komitentów[14]. Oraz przyznano i dozwolono im wszystko, co sobór Florencki dozwolił Grekom, mianowicie zatrzymanie starego ritusu języka sławiańskiego dyscypliny etc. — Klemens papież kazał na pamiątkę téj unii wybić medal z obrazem papieża, któremu do stóp rzuca się Rusin i z okólnym napisem: „*Ruthenis receptis 1596.*“ Zdarzenie zaś to publikował bullą: „*Magnus Dominus et laudabilis.*“ Biskupi Rusi uroczyście potwierdzili w domu, co ich posłowie uczynili i przyrzekli w Rzymie, a Ruś była odtąd uważana za Missyą i do Kongregacyi de propaganda fide wcielona i oddana. Przez pośrednictwo Kongregacyi otrzymywał każdorazowy metropolita papiezką konfirmacyą. Obieranym miał być przez biskupów i archimandrytów. Sam zaś otrzymał prawo swych sufraganów potwierdzać i konsekrować. Na tę wiadomość rzucił klątwę Job patryarcha moskiewski na wszystkich biskupów Rusi a nawet i na cały kler ruski. Wskutek tego dwaj biskupi Lwowski i Przemyski, którzy już na synodzie w Brześciu Litewskim unii przeciwni byli, odpadli zupełnie od unii. Ale za Jana Sobieskiego wróciły ich dyecezye do unii. Wielkie zasługi około rozszerzenia unii położył metropolita, Józef Velamin Rucki (1613—1635), który przez papieża Urbana VIII Atanazyuszem Rusi i Atlasem unii nazwanym został. Przez niego mają unici katechizm w maloruskim i polskim języku (1632).

Atoli podniecał ducha niezgody oszust niejaki Teofan, króry się patryarchą Alexandryi być mienił, lubo nawet nie był kapłanem. Przybywszy do Kijowa Ruckiego z Metropolii chciał złożyć, a natomiast Metropolitą Kijowskim i Halickim Joba Boneckiego mianował i wyświęcił, Lwowskim władyką Abrahamowicza, Połockim Milecego Smotryckiego, Przemyślskim Izaaka Boryszkowicza, Łuckim Pawła Puzynę, Pinskim Eacyda Stagońskiego. Nie uznał ich rząd kraju, ale lud ciemny przez mnichów schizmatyków nienawiścią naprzeciw Łacinnikom napełniony, który unią nazywał nawet sprawą czartowską, chciał ich mieć pasterzami. Wydzierać mu ich było niebezpieczną rzeczą. Odtąd dyecezye Rusi polskiéj po dwóch miały Władyków. Jeden był dla ludu trzymającego się jedności z Rzymem, drugi dla odszczepionego. Ci pospolicie walczyli z sobą o prawa, domy, dochody i świątynie. Odtąd téż pierwszym nazwa unitów, drugim disunitów pospolitą być zaczęła. Dopuściła się Ruś ciemna dyzunicka w wielu miejscach srogości i okrucieństw. Poległ Arcybiskup Połocki bł. Jozafat Kuncewicz śmiercią męczennika r. 1623. Użyto przemocy w znaglaniu do unii. Ta jeszcze bardziéj umysły rozjątrzyła. Chciano łagodnemi środkami do upamiętania ją przywieść. Pragnął tego Zygmunt Król i r. 1629 na synod do Lwowa duchowieństwo wezwał. Sobór spełzł na niczem. (Codex Archiv. Leop. Zimorowicz M. S. p. 121). Wrócono się znowu do przymusu. Powstała przeciw niemu czerń uzbrojona. Co więcéj, nawet z heretykami wiązali się schizmatycy, ale nie w tym celu, by się w wierze połączyć, tylko, by sobie zapewnić wzajemną pomoc. Taki związek z różnowiercami rozpoczęli schizmatycy r. 1596 w Toruniu, a skojarzyli w Wilnie 1599.

Po Ruckim wstąpił na Metropolię Kojowską roku 1636 Korsak, ale go schizma z swéj stolicy wygnała. Antoni Sielawa obrany 1642 już tylko imie Metropolity nosił. Ruś odstępna górę wzięła, tak, iż Jan Kazimierz r. 1650 na sejmie Warszawskim zmuszonym był przyznać schizmie odebrane Unitom katedry, kościoły i klasztory. Jan Sobieski chcąc przytłumić powstałe między unitami i disunitami niesnaski i walki r. 1680 zjazd do porozumienia się Władykom i starszyźnie duchownéj obu stron w Lublinie naznaczył. Ale naprózno. Za metropolity Lwa Załęskiego 1705 uniaci Ruscy okrutnego prześladowania doznali. Piotr Alexiewicz bowiem, car moskiewski, wszedłszy z wojskiem do Połocka, zastawszy w katedrze na zamku będącéj Bazylianów nabożeństwo nieszporne odprawiających, zbrojnym żołnierzom rozpędzić zakonników kazał. W tym razie czterech zabito, resztę do więzienia wtrącono. Kościół i klasztór złupiono. Wtenczas i Zabokrzycki, biskup Łucki, został pojmany i wgłąb Moskwy uprowadzony. Już od r. 1635 mieli disunici nawet własny uniwersytet w Kijowie (Academia orthodoxa Kiovo-Mogiloena) założony przez sławnego dysunitę, metropolitę Piotra Mogilę, zkąd dużo pism polemicznych naprzeciw unii wyszło[15]. Traktatem w r. 1686 przez Grzymałtowskiego zawartym z Iwanem i Piotrem Alexiewiczami zastrzeżonem było, że Metropolita Kijowski, dysunita, ma mieć wolność i swobodę w sprawowaniu swéj władzy w całéj Rusi, że cerkwie i władyctwa Lwowskie, Halickie, Przemyskie, Łuckie Białoruskie z monasterami swemi i Ihumenami przy dysunitach pozostać mają.

Po wielu nakoniec okropnych burzach zostawiono schizmatyków w spokojności, a ci sami do unii nawra-

12) Theiner ibid. str. 69.
13) Karamzyn ibid. Tom IX str. 319.
14) We Florencyi przyznali Grecy wyraźnie dogmatyczną pewność dodatku Filioque, ale wtenczas jeszcze od nich nie żądano, ażeby dodatek ten w swoje symbolum przyjęli. Cf. Hefele, Abhandlung über die Union der Griechen, Artikel II str. 252 f. der Quartalschrift 1847.

15) Theiner ibid. str. 272 f.

cać się poczęli. Winnicki Władyka Przemyski z wybranemi od szlachty pełnomocnikami przybył dnia 19 Maja 1691, i publiczne wiary wyznanie uczyniwszy, do unii przystąpili. Roku 1700 Józef Szumlański biskup Lwowski podawszy na piśmie swe wyznanie wiary i uległości dla Stolicy Apostolskiéj Radziejowskiemu, Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu, i Antoniemu Devia, legatowi papiezkiemu, z kościołem Rzymskim się połączył. Roku 1720 za staraniem Leona Kiszki, metropolity Rusi i pod prezydencyą legata papiezkiego Hieronima Grimaldi zgromadzone duchowieństwo Ruskie na sobór w Zamościu zgodnie do jedności przystąpiło. Nie przyjęła unii jednakowoż znaczna część Rusi południowéj schizmatyckiéj, któréj liczbę pomnożyła zmiana panowania, zagarniając ją pod najwyższą władzę Synodu rządzącego kościołem Rusi północnéj. —

Synod w Zamościu wiele reform i ulepszeń zaprowadził w kościele unickim. Ale ze zbytniéj gorliwości zniósł niektóre przywileje przez papieża Klemensa VIII kościołowi unickiemu dozwolone. Z tego powodu nie chciała Stolica Apostolska pierwiastkowo ustaw tego synodu potwierdzić i zakazała przechodzenie unitów na łono kościoła rzymskiego. Dopiero na żądanie i prośby całego episkopatu Rusi potwierdził Benedykt XIII ustawy synodu w Zamościu[16]). Theiner (ibidem str. 272 f.) utrzymuje, iż najwięcéj przeszkodzili unii zupełnéj Bazylianie przez swą latinomanią, tak, że Benedykt XIV widział się zmuszonym wydać kilka bull naprzeciw nadużyciom Bazylianów. Klemens XIV (1769—1774) zakazał powtornie przechodzić z unii *ad ritum latinum*. Lecz sam jeszcze dożyć musiał, jak za czasów Katarzyny II i Mikołaja I unia niweczoną była.

W Rusi północnéj (Moskwie) lubo za czasów Pseudo-Demetriusza (był to djakon — mnich, Grzegorz Jakób Otrepiew, przydomku Rastriga t. j. mnich który uciekł) dozwolono było Jezuitom nawet w Kremlu odbywać nabożeństwa katolickie, wszelako po jego strąceniu mordowano Polaków i katolików w Moskwie, a za panowania carów z domu Romanów schizma szczególnéj zażywała opieki. Niepokoiły ją tylko sekty jako Raskolniki, Starowiercy, Jedynowiercy — Popowszczyzna, Bezpopowszczyzna, Morelszyki (w Syberyi) Duchaborcy etc. etc. Dopiero Piotr W. gdy w r. 1702 wstąpił na tron dozwolił wszystkim wyznaniom dowolne nabożeństwa. Dozwolił Kapucynom i Jezuitom w całéj Rossyi odbywać missye. Wysoko cenił ostatnich i powierzył im nawet wykształcenie młodéj rossyjskiéj szlachty.

Gdy mu w tym względzie patryarcha moskiewski Adrian i biskupi przedstawienia robili, odrzekł im z gniewem: „Wy bawoly nie umiecie przecie młodzieży uczyć“[17]). Roku 1706 wysłal Borysa, książęcia Kurakina, do Klemensa XI papieża z oświadczeniem przychylności i uszanowania swego dla Stolicy Apostolskiéj, oraz z doniesieniem, że sprawowania obrządków religii katolickiéj w państwie swojem dozwala, klasztór Kapucynów nawet w Moskwie saméj i szkół katolickich zakładać nie zabrania.

Przy końcu atoli panowania swego spodobały się Piotrowi caesaropapistyczne dążności, ztąd w r. 1719 wypędził z kraju Zakon Towarzystwa Jezusowego. Postanowił nadto, aby wszystkie dzieci z małżeństw mięszanych w schizmie były wychowane. Kazał przy stolicach biskupich schizmatyckie szkoły zakładać. W miejsce patryarchy ustanowił synod r. 1720 który ma rządzić kościołem, ale o tyle tylko, o ile car pozwoli. A gdy się głosy poważne podniosły naprzeciw zniesieniu godności patryarchy Moskiewskiego, zawołał z gniewem: „Tu (skazując na siebie) jest wasz patryarcha“. Na dniu 25 Lutego 1721 tenże święty synod uroczyście otwartym został.

Tak więc i Ruś północna (Moskwa) z kościołem się świętym nie połączyła, ani Ruś południowa unii zupełnéj nieprzyjęła. Za to obydwie jęczą pod strasznym jarzmem władzców, choć mogly być wolne pod słodkiem brzemieniem Pana Jezusa, gdyby się były z Rzymem połączyły. —

Dalsze dzieje schizmy poznamy. Wprzód atoli obeznamy się w następnych rozdziałach

1. z nauką schizmy
2. z jéj kultem zewnętrznym
3. z jéj duchowieństwem w smutnéj niewiadomości będącem
4. z jéj nędzą w ogóle duchowną, w jaką popadła, odszczepiwszy się od prawdziwego kościoła rzymsko-katolickiego.

16) Theiner ibidem str. 347 ff. i str. 279 f.
17) Theiner ibidem str. 114.

KORESPONDENCYE.

(Kor. urz.) **Gniezno** 2 Sierpnia 1865.

1. Wdowa Katarzyna Stąposka z Brudni zapisała kościołowi w Piaskach 20 Tal. jako wieczny kapitał na odprawianie corocznie w wielkim poście jednéj mszy św. za dusze ś. p. Wojciecha i Magdaleny Daszkowskich rodziców, jéj męża Waleryana, Annę Lewandowską córkę i za jéj duszę po jéj śmierci.

2. X. Weiss były kommendarz w Mroczy otrzymał wikaryat, a następnie kommendę przy kościele parafialnym w Kuczkowie. X. Moczyński kom. ze Szczurów otrzymał temczasowy zarząd nad beneficium w Skrzebowie.

3. Po śmierci X. Pawła Krygra, plebana w Witkowie otrzymał X. Marcin Nożewnik, kom. z Pawłowa, po złożeniu prezenty, kommendę na plebanią w Witkowie, kommenda zaś na plebanią w Pawłowie poruczoną została X. Wartenbergowi. — X. Łukaszowi Nowakowskiemu z Jmielna oddano pod tymczasowy zarząd kościół i plebanią w Dziekanowicach. X. Cieślińskiemu kommendarzowi z Łopienna, na które konkurs ogłoszony został, powierzono w kommendę beneficium w Murzynnie po śmierci X. Zakrzyckiego wskutek uzyskanéj od rządu prezenty. Łopiennem zarządza temczasem X. dziekan Dydyński, proboszcz z Kłecka. Po zmarłym X. Błaszkiewiczu prałacie proboszczu w Kruszwicy zarządza obecnie kolegiatą Kruszwicką X. Marten proboszcz z Strzelna, któremu zarazem osierocona dziekania dekanatu Kruszwickiego poruczoną została. X. Cichowski wikaryusz z Murzynna przeniesiony został na wikaryat do Kwieciszewa. X. Łabendzki z Łabiszyna na wikaryat do Szubina w miejsce X. Echausta, który otrzymał kommendę na plebanią w Wenecyi po przejściu na emeryturę X. Grzeszkiewicza. X. Januszewski przeniesiony z Mieścisk na wikaryat do Żnina, a w jego miejsce przeznaczono X. Wyciska.

4. Ś. p. X. Błaszkiewicz zapisał swoją prywatną bibliotekę z 271 tomów złożoną, oraz wieczysty legat 200 Tal. na odprawianie corocznie w przeddzień św. Macieja żałobnéj mszy św. — w kościele kolegialnym w Kruszwicy.

5. Katarzyna Dębna z Niemczyna zapisała kościołowi w Kozielsku wiecznymi czasy 1200 Złt. pol. na msze św.: jednę dnia 11 Maja za duszę ś. p. Józefa Dębnego, drugą dnia 20 Lipca za duszę Katarzyny Harmacińskiéj i dwie msze św. na intencyą Katarzyny Dębnéj.

6. Najj. Pan raczył X. Lic. Franciszka Speersa nominować Dyrektorem Seminaryum Nauczycielskiego, nowo erygowanego, w Kcyni.

(Kor. urz.) **Poznań** 1 Sierpnia 1865.

Następujące pobożne zapisy uzyskały zatwierdzenia Władzy duchownéj i wydano na takowe ordynacye:

1. Dnia 13 Lipca r. b. na legat Jana Klingsporn Tal. 50 dla kościoła w Koźminku na nabożeństwo żałobne za duszę testatora.

2. Dnia 13 Lipca na legat ś. p. X. Stanisława Hoppe, plebana niegdyś w Nietrzanowie z testamentu z r. 1818 Tal 424 srg. 3 fen. 3 dla kościoła św. Wojciecha w Poznaniu, z których procent roczni od 400 Tal. ma służyć na powiększenie funduszu dwóch XX. Mansyonarzy i Wikaryuszów przy tym kościele z obowiązkiem odprawiania co miesiąc jednéj mszy czytanéj za duszę testatora, a zbywające 24 Tal. 3 srg. 3 fen. przeznaczono kassie kościelnéj na potrzeby bieżące.

3. Dnia 15 Lipca, na legat ś. p. X. Jakóba Gagackiego byłego dziekana i proboszcza w Koźminie Tal. 300 dla kościoła w Koźminie na nabożeństwo żałobne za duszę jego i na wotywę corocznie w dniu 22 Kwietnia odprawiać się mającą na odwrócenie od miasta Koźmina nieszczęść roku 1848.

4. Dnia 21 Lipca na zapis nieznanéj osoby Tal. 200 dla kościoła w Tulcach na 2 msze śpiewane corocznie za dusze, które od roku 1820 do końca Maja r. b. w téj parafii pomarły.

Na wikaryusza do kościoła w Brodach przeznaczono JX. Osmulskiego.

JX. Dobrosiński wikaryusz z Ostrzeszowa przeniesionym został na wikaryusza do miasta Grabowa.

JX. Gońskiemu substytutowi w Słupi w dekanacie Kempińskim powierzono zarząd tego beneficium *per commendam*.

Z przedstawionych na plebanią w Niepruszewie trzech kandydatów, otrzymał pierwszeństwo JX. Jordan kommendarz z Gołanicy, któremu też udzieloną została kommenda z poleceniem objęcia téj posady z dniem 1 Października r. b.

Korespondencye. (*Archidiecezya Poznańska*).

W Osieczny dnia 19 Lipca w Klasztorze OO. Reformatów św. Walentego Męczennika, za zezwoleniem Najprzew. O. Rafała, a Ponticulo Jenerała całego zakonu św. Franciszka Serafickiego w Rzymie mieszkającego, Przewielebny O. Justus Waśniewski Prowincyał, zwoławszy tutejszéj Prowincyi N. Maryi P. Niepokalanéj Radców, (*Definitorium*) odbył pierwszą po Kapitule Kongregacyą, z któréj rezultat następujący Ojców i Braci w klasztorach mieszkających wypadł.

1. W Wejherowie Nowicyat O. Prowincyała.

Prowincyał Przew. Justus Waśniewski Pr. E.
Gwardyan, Misyonarz i Dyr. Terc. Józafat Kuczyński.
Wikary, Kaznodz. 1. i Jnstr. Now. Melchior Kruczyński.
Penitencyarz Felix Laazner.
Mag. Now. i Kazn. 2. Tryburcy Dybol.
Sekretarz Prowis. Alojzy Hulewicz Diac.
5 Księży, 1 Diac., 3 Kler. Now., 3 Braci L. i 3 Terc. razem 15.

2. W Łąkach.

Gward. i Dyr. Terc. Onufry Laskowski Pater i Def. Pr. E.
Prefekt Misyi Gorgoni Sulej Def. Pr. E.
Wikary Kaźmierz Arentowicz D. H. E.
Senior Alexander Dębiński.
Kaznodzieja 1. Eustachiusz Górkiewicz.
Mis. i Kazn. 2. Wincenty Lewandowski.
Malarz Rafał Kredo.
7 Księży, 5 Braci i Lajków i 2 Terc. razem 14.

3. W Goruszkach Studya Teologiczne etc.

Gward. i Pref. Stud. Urban Raszkiewicz Def. H. S. T. L. E. Pref. Fabr.
Dyrektor Terc. Pacyfik Bydłowski Pr. Pri i Kustosz Pr. E.
Wikary i Penit. Franciszek Wiśniewski.
Lektor S. Teol. 1. Augustyn Wadzyński.
„ „ 2. Mis. Rogery Binkowski.
Kaznodzieja 1. Berard Stawowy.
„ 2. Dominik Laskowski.
7 Księży, 8 Kler. i 4 Braci L. razem 19.

4. W Bysławku Studya Filozoficzne etc.

Gward. Mis. i Dyr. Terc. Józafat Wałun.
Wikar. i Pen. Felix Krauze.
Kaznodzieja Leon Przybylski.
Lektor Filoz. 1. Wawrzyniec Ziarnek.
„ 2. Jakób Raszke.
5 Księży, 2 Kler. i 2 Braci L. razem 9.

5. W Osieczny Dom Księży Demer.

Gward. i Dyr. XX. Dem. Anastazy Szpręga.
Pater. Pr. Konrad Pokojski S. T. L. E.
Wik. i Dyr. Terc. Jakób Kałczyński Def. Pr. E. i Sekr. Pr. Def. Pr. Zefiryn Wasielewski E.
Kaznodzieja Władysław Mulzof.
5 Księży, 1 Kler. i 4 Braci Lajków razem 10.

6. W Poznaniu Rezydencya.

Prezyd. i Dyr. Terc. Tyburcy Gawroński D. H. E.
Kaznodzieja 1. Benwenut Gramlewicz.
„ 2. i Mis. Onufry Strelke
3. Księży i 3 Braci Lajków razem 6.

Na Misyonarzy wybranemi zostali:
1. Gorgoni Sulej Pref. Def. Pr. E. w Łąkach.
2. Rogery Binkowski S. T. L. w Goruszkach.
3. Józafat Kuczyński Gward. w Wejherowie.
4. Józafat Wałun Gward. w Bysławku.
5. Wincenty Lewandowski w Łąkach.
6. Onufry Strelke w Poznaniu.

W roku bieżącym po Kapitule straciła Prowincya przez śmierć dwóch członków, to jest:

1. W Osieczny umarł dnia 12 Sierpnia 1864 O. Narcys Piorkowski Def. H. E.

2. W Łąkach umarł dnia 23 Czerwca 1865 brat Wacław Węglewski Laik E.

W Prowincyi obecnie znajduje się 32 Księży, 12 Kleryków Prof., 3 Kler. Nowicyuszów 21 Braci Lajków i 5 Tercyarzy, razem 73.

(Koresp.) **Z pod Łyséj Góry** dnia 10 Lipca 1865.

Piękny to ten nasz kraik Cieszyński, piękne to u nas okolice, góry, rzéki, lasy, doliny i niwy! Odwiedzają nas też dalecy przybysze, chcąc się nasycić ślicznym widokiem z naszych gór; odwiedzają nas najczęściéj rodacy nasi z pruskiego Szląska, kiedy my mniéj dbając o to, co pod nosem pięknego mamy, tęsknimy tam gdzieś daleko po widokach z gór solnogrodzkich, tyrolskich, styryjskich lub szwajcarskich, nie zwiedziwszy i nie poznawszy swoich. Rok rocznie przybywają amatorowie pięknych okolic na zwiedzenie naszych Beskid, części galicyjskich Karpat, mianowicie na zwiedzenie naszéj Skałki z podziemskim przechodem aż do zamku książąt Sułkowskich w Bielsku, Klimczaka z pięknêm widokręgiem, naszéj Błatni z sataszami i pastwiskami szerokiemi dla owiec hrabiego Maurycego ze Saint-Genois w Jaworzu, Czantoryi, ulubionéj góry wycieczek gości Ustrońskie kąpiele zwiedzających, Barani z jéj źródłami ojczystéj Wisły, Praszywki z starożytną kaplicą świętego Antoniego, a przedewszystkiém naszéj około 5000 paryskich stopni wysokiéj Łysej Góry, na któréj to według ludowego podania panowała przed trzyma wieki w pałacu obwarowanem „Libusza księżna na Łysej Górze“ jako druga Semiramis pod strażą około 500 wojskowo uzbrojonych sług, i w których to późniejszych zwaliskach i lochach podziemnych zamku, późniéj się ukrywał hetman zgrai zbójniczéj sołtysowski syn Ondraszek Szebesta z Janowic, oraz z towarzyszem swoim Juraszkiem, narodzonym jak mówią na „Hradowéj“ wzgórzu gminy, Malenowice, parafii Borowéj, owéj zgrai r. 1711 z Węgier do nas przybyłéj, o któréjto zabójstwach i czynach kilka obrazów widzieć możemy w ratuszach w Cieszynie i Frydku potomkom zachowanych. A zaprawdę, jest to piękny widok z téj Łysej! Widać z niéj Morawskie góry z pięknym Radhoszczem przy Frensztacie, tam zaś niebotyczne, węgiersko-galicyjskie Tatry i cały łańcuch Cieszyńskich gór; a spojrzawszy na północ, widziałbyś w nieprzejrzanéj równinie Wrocław, Berlin i Poznań, nawet tam daleko, daleko, gdyby oko twoje taką odległość przejrzeć mogło.

Ale nie o pięknościach naszego Cieszyńskiego chcielibyśmy rozprawiać, lecz o czémś innêm. Oto z Łysej Góry widzisz przed sobą Stare-Hamry z ich górami, pagórkami i dolinami, widzisz Staro-Hamerski „Groń“, górę 3600 stopni wysoką, ze szkółką ludową i kaplicą drewnianą poświęconą na cześć Bogarodzicy Maryi Panny.

Musisz też wiedzieć, iż Stare-Hamry liczące około 2300 dusz katolickich zajmują przestrzeń $2^1/_2$ mil kwadratowych; dwaj nauczyciele zajmują się we dwóch szkółkach i dwóch gdzieindziéj najętych miejscach, więc w cztérech miejscach *per excurrendam* wyuczaniem Staro-Hamerskiéj dziatwy. Przy obecnie się budującym kościele, będzie istniała dwuklasowa szkółka z pozostawieniem jednakże innych trzech miejsc szkolnych.

Dosyć ciekawe rzeczy chcemy tutaj o owéj kaplicy na „Groniu“ podać. W drugiéj połowie wieku przeszłego kazał Starohamerski pasiekarz (po niemiecku: *Passeker;* pasiekarz jest to u nas rólnik posiadający kilkanaście morgów ziemi górzystéj, którą sobie częściowo według możności na rolę urodzajną lub łąkę przysposobił, zostawiwszy resztę dla bydła na pastwisko) na „Groniu“ Szymon Tomeczek figurę kamienną „Panny Maryi Frydeckiéj“ wyciosać, chcąc tąż na pastwisku swojéj pasieki postawić. Według opowiadania powszechnego podjął tę pracę pewien o popełnienie jakiéjś zbrodni posądzony człowiek, nie będąc wyuczony w takim zawodzie. Przed ukończeniem podjętej pracy rzekł do otaczających go: „Jeżeli figurę tę bez wszelkiego uszczerbku i bez zmazy znacznéj ukończę, posłuży to za świadectwo niewinności mojéj co do zbrodni, o którą mnie posądzają!“ Widząc atoli, iż jedno lice figury téj nieco wypuklejsze nad drugie wypada i chcąc tę nieregularność poprawić, uderzył dosyć silno młotkiem w kamień, przezco duży kawałek kamienia ułamał i tak dokończoną zgoła figurę zeszpecił. Przelękniony westchnął gorąco do Boga

i przyłożył odbity kawałek kamienia w miejsce uszczerbku, który się znowu złączył, iż żadnego rozpęknięcia nie ujrzysz. Na postumencie téj figury znajduje się napis dużo zepsuty i dla tego nieczytelny z liczbą r. 177d co zapewnie rok 1776 oznacza Figura ta stała pod gołem niebem aż do r. 1846, w którymto maluczką kapliczkę drewianną nad nią zbudowano. Atoli r. 1847 wystawił własnym kosztem ówczesny wikary z Borowéj ks. Jan Szpaczek przed tąże małą kapliczką drugą dużo większą, objąć mogącą do 260 ludzi, przemieniwszy poprzednią z pozostawieniem tam figury kamiennéj w małą zakrystyjkę. Tento ksiądz dobrodziéj wyposażył należycie przez siebie zbudowaną kaplicę, postawiwszy do ółtarza drewianną figurę Panny Maryi. We wszystko potrzebne należycie obdarzoną kaplicę benedykował dnia 5 Lipca 1852 frydecki dziekan ks. Jan Koziar. Po odzyskaniu pozwolenia duchownéj władzy „*ad missam celebrandam*“ odprawiają w téjże nabożeństwa księża parafialni Borowscy według potrzeby obywateli „Gronia“. Potrzeba téż temu ludowi nabożeństwa, potrzeba mu nauki, oświaty; bo oddalony na 4, 5 i 6 godzin drogi od kościoła parafialnego, nie mając téż ani szkoły aż do ostatnich 20 lat, nie mógł téż się wydobyć z ciemności moralnéj. Potrzeba jemu kazań doskonale wypracowanych, popularnie powiedzianych najwięcéj dogmatycznych, potrzeba jemu w polemicznych kazaniach jaskrawie wymalować różniące nas artykuły wiary od heretyków, żeby go ochronić od apostazyi, która bardzo dla katolicyzmu grożąco się tam zjawiła. Przed 80 laty nie było w Starych-Hamrach żadnego protestanta, a obecnie liczemy tychże tam około 300. Zkądże się tam nabrali? Oto z namówienia jednego przed 80 laty tam przybyłego protestanta apostazowali niektórzy, ciągnąc za sobą innych coraz więcéj. Towarzystwo niemieckie Gustawa Adolfa zwróciło w ostatnich czasach szczególną swoją uwagę na gminę tę odległą, z któréj się już nie jeden katolik za przyobiecanie jakiéj takiéj nagrody n. p. pieniędzy kilkanaście złotych, jatowicy i t. d. wiary swojéj zaparł. A taki przewrotny jest zapewnie dla katolicyzmu o wiele nieprzychylniejszym i niebezpieczniejszym nad protestanta z urodzenia. Katoliccy księża widząc to gospodarowanie, towarzystwa Gustawa Adolfa, widząc te odszczepieństwa, widząc tę chmurę grożącą zupełnie wygubieniem wiary w téj gminie, czy obojętnie przyglądać się będą? O nie, nie są oni najemnicy, uciekający przed nadejściem wilka drapieżnego, lecz bronią owce swoje jako na pasterzy przystoi, bronią je, chociaż wiele niegodziwości im to przynosi n. p. wzgardę, uboczne pogróżki o wytrzepaniu skóry, o zabiciu księdza i t. d. ze strony protestantów, którzy albo sami słyszeli kazania nasze na „Groniu“, albo się o treści tychże dowiedzieli. Bo czy kazanie na tema: „*Extra ecclesiam non est salus*“ pod tamtejszemi okolicznościami powiedziane, mogło być protestantom miłe, kiedy luteranizm w całéj swojéj niezręczności dobitnie i jaskrawie opisany być musiał, żeby katolików od apostazyi ochronić.

Czy się można dziwić, iż po témże kazaniu w 3 dzień Zielonych Świąt mianém, pewien apostat kaznodziei się pytał: „Czy to kazanie wedle ewangelii powiedziane było?“ Że strony katolickiéj o prawdzie wedle ewangelii było powiedziane, lecz nie ze strony protestanta. Że nawet naoczni katolicy księżom swoim nieprzyjaźni się ukazują, czy to kogo zadziwia? Cóż na tém zależy, że jeden z takich tamtejszych katolików do księdza wikarego z Borowéj przed trzema laty rzekł: „Kiedy się księdzowie tak często do nas, jak obecnie, nie smykali, mieliśmy się tutaj lepiéj!“ Rzeczywiście bo nie opłacali okazyi księdzu do przybycia do nich potrzebnéj, co teraz czynić są obowiązani, nie opłacali téż okazyi do szkoły, kiedy jéj tam nie było, nie potrzebowali więc narzekać, iż ksiądz katecheta tyle wydatków gminie rok rocznie robi, jak obecnie niektórzy z nich narzekają, lecz czy byli wtedy téż lepszymi, czy żyli wtedy wzorowiéj, to insze pytanie!

Kiedy się już tak z tymi Staro-Hamrowianami bawimy, przytoczyć nam téż jeszcze wypada trzy zdarzenia dla przestrogi powszechnéj. Już temu więcéj jak dwadzieścia lat; lecz żyją ludzie, którzy owych dobrze znali i świadkami zdarzeń byli, których się to tycze.

Pewien apostata z imieniem, Józef Huser, idąc około figury Panny Maryi na „Groniu“, która wtedy jeszcze nadkrytą niebyła, żegnał się naprzeciw téj figury lewą nogą, lecz ta poczęła mu w krótkim czasie gnić, a gniła aż do śmierci, która w krótce nastąpiła. Inny apostata Józef Weczerza, idąc około téjże figury rzekł: „Jeszcze na mnie patrzysz?“ i wziąwszy kawał błota, rzucił do twarzy figury. Ten znowu zaciemniał w krótce, cierpiąc okropne bolenie ócz aż do śmierci. Pewna rodzina przeszła cała do luteranizmu. Mając jeszcze niektóre obrazy świętych Pańskich po apostazyi swojéj w stancyi, namówiła jakiegoś Józefa Marka do zdjęcia i spalenia tychże w ogniu na polu, za przyobiecaną pieniężną nagrodą. Ten chciwy zysku uczynił, co od niego żądano, a powróciwszy do domu tychże apostatów opowiadał, jak się owe obrazy papierowe w ogniu krzywiły i zwijały. Ukrywając się atoli w następującéj nocy przed branką wojskową w lesie, został naraz padaczką (kadukiem) tknięty i wpadł w ogień, który sobie tam sam był zapalił, w którym mu nogi zgorzały, aż dopiero po wielu cierpieniach umarł. Bóg nie da ze siebie i Świętych swoich urągac.!

(Kor.) **Z diecezyi Tarnowskiéj** 4 Lipca 1865.

Mając z innych diecezyi krajowych podane w waszém piśmie listy pasterskie tyczące odpustu jubileuszowego, nie napotkaliśmy dotąd w téj samej świętéj sprawie dokumentów z naszéj Biskupiéj Stolicy.

Pod dniem 23 Kwietnia b. r. odezwał się dostojny nasz pasterz do kleru i wiernych donośnym głosem, o powodach i ważności miłościwego daru Stolicy Apostolskiéj. Warunki dostąpienia odpustu podobne jak we Lwowie i Przemyślu, z tą różnicą, że u nas brane były w codziennych mszach św. kolekty: *pro remissione pecatorum*, — *contra persecutores Ecclesiae*, i *pro Papa*, jeżeli święto 1éj i 2éj klassy nie zachodziło; a jedynie we Środy, Piątki i Soboty przy wystawieniu Najśw. Sakr. w puszce, odmawiane bywały obszerne modlitwy polskie dla ludu, a hymn Urbana VIII i suplikacye odśpiewane, poczém błogosławieństwo. Z uderzeniem dzwonów wieczór w wigilią Zielonych Świątek rozpoczęty, zakończył się uroczystemi nieszporami, litanią do Wszystkich Świętych suplikacyami i processyą z Przenajświętszym w monstrancyi, w dzień Nawiedzenia Najświętszéj Panny Maryi, odpust *ad instar Jubilei*.

Zbytecznėm byłoby powtarzać o nadzwyczajnéj ważności chwil takich, kiedy skarbnica kościoła szczodrzéj, niż kiedyindziéj obdarza zbłąkane i strapione sumienia łaskami. Żniwo było wielkie! a tuszymy, ze skuteczne. Dla ludzi zimnych, a może bez wiary, przemijają sądy przed kratkami tajemnego Trybunału i owe korne, pokutne nabożeństwa, jakoby pobożne manifestacyje ludu bez zmiany grzesznéj natury człowieka. Aże nam niskim sługom Chrystusa dane jest wiedzieć i obliczać korzyści duchowne, więc *człowiek zmysłowy* nie pojmie *co jest ducha Bożego*. Boć tegoroczny odpust jubileuszowy miał także swoich przeciwników, a miał ich może więcéj niż wiekopomna Encyklika Ojca św. — Gdy bowiem téj ostatniéj nie każdy ocenić umiał, i wszelką o niéj wzmiankę mimo uszu puszczał, jako sprawy wprost jego kieszeni nie tyczącéj; w czasie odpustu jubileuszowego podobni ludzie bili na pobożne praktyki ludu, sądząc, że na rękach roboczych oni, a lud na czasie wiele tracił. *O infensati!* — Zresztą nie wartałoby wspominać o tém, gdyby miałkie, a bezduszne głowy nie znalazły parawanu w *Dzienniku Literackim Lwowskim*, który od początku założenia swego wywicsił godło poważne a skromne, nie tykać rzeczy wiary św., a dzisiaj w Nr. 50 z dnia 23 Czerwca z publicznėm pogorszeniem sumienia katolickiego, umieszcza korespondencyą z Krakowa pełną ironii i jadu. W tym świstku wszystkim potrosze się dostało. Towarzystwo naukowe Krakowskie, *Czas* dziennik, *Przegląd Poznański*, *Ognisko*, śmieszkami złośliwemi zbywane, bo z *dodatkami mają do czynienia*. Nie mając wcale zamiaru harcować z zdaniami chyłkiem rzucanemi, gdzie widoczny polot ze szkoły Renana przebija, radbym, aby duchowni Bracia mając przed oczyma, jeden tylko ustęp z owéj korespondencyi, usunęli się od wszelkiéj pomocy materyalnéj temuż dziennikowi dotąd użyczanéj.

Tak się kończy: „Wracając jeszcze do krakowskich dewocyi, musimy narzucić pytanie, czy podnoszenie ludu w sposób u nas praktykowany, tj. przez rozszerzanie książeczek czysto religijnéj treści, wprost prowadzi do celu? czy literatura ludowa nie powinna raczéj przybrać cokolwiek realniejszego kierunku? czy rólnikowi nielepiéjby było powiedzieć coś nowego o nasieniu rzepy, o fabryce lnu, o pracy — aniżeli mówić mu ciągle, że ten, co żywi ptaszki niebieskie, będzie także żywił zdrowego chłopa! U nas lud zanadto się modli, a za mało pracuje. Każdemu cudzoziemcowiu wpada to w oko, że widzi pelno ludu w powszednī dzień w kościele, a mimo to żebraków więcéj, niż gdzieindziéj. Jeżeli wyrobnik dwa razy na dzień idzie do kościoła, to zdawałoby się, że ma i jutro czém wyżywić żonę i dzieci: tymczasem wyrobnik wskutek tego, że mu ciągle o niczém innėm nie mówią, jak tylko o miłosierdziu Boga, zaczyna grzeszyć zbytniem zaufaniem w miłosierdzie Boże, zostawia żonę i dzieci na los Opatrzności, bo daleko wygodniéj modlić się w kościele, aniżeli nosić ciężary z dworca kolei żelaznéj“.

Kogokolwiekcy ta rada czysto realna zgorszyć mogła, niechaj z uwagą odczyta artykuł w *Ognisku* z miesiąca Czerwca o „*oświacie ludowéj*“, a rozpozna czyste zdrowe ziarno od plewy. Szanownéj zaś Redakcyi „*Dziennika literackiego*“, która przyjmując podobne artykuły, już nieraz obraziła uczucia katolickie, przypominamy, że tak jak niegdyś „*Tygodnik literacki poznański*“ przed r. 1846, skonać może w gorączkowych rzucaniach się na wiarę i kościół.

Wracam do rzeczy. Wczasie odpustu jubileuszowego, zbie-

rane bywały po kościołach składki na rzecz Ojca św. Biorąc miarę z niektórych sąsiednich kościołów, mamy nadzieję, że diecezya nasza złoży Stolicy Apostolskiéj wymowny dowód przywiązania, czci i hołdu najgłębszego. Każdy dusz pasterz winien konsystorzowi przedłożyć sprawozdanie o rezultatach duchownych z pracy jubileuszowéj.

W bieżącym miesiącu zabiera się Najprzew. X. Bisku. do święcenia alumnów, poczém wyjedzie na wizytę kanoniczną w dekanat Nowotarski. Jeżeli kiedy, to wczasie odpustu jubileuszowego, dał się uczuć brak kapłanów. Miesiąc Maj był dla diecezyi nader dotkliwym, albowiem do 10 kapłanów rozstało się z tym światem. Jedynastu Neo-Ordinandów, a 80 miejsc wikaryuszami nieobsadzonych! Byłaby rada, gdyby wysokie władze ułatwić chciały przyjęcie do diecezyi kapłanów emigrowanych z Kongresówki. O ile nam wiadomo, jeden z takich tułaczy X. Piotrowski wikaryusz w Kętach został przyjętym.

Przyjmijcie pozdrowienie w związku Chrystusowym.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Polska. Wykaz odczytów na c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim w półroczu zimowém r. s. 186⁶/₆.

A) Wydział teologiczy.

Theologia fundamentalis, 5 godzin tygodniowo prof. zast. Dr. *Drożdziewicz*.

Theologia dogmatica, 8 godzin. Tenże.

Archaeologia biblica, 3 godziny, prof. Dr. *Sosnowski*.

Exegesis Psalmorum e Vulgata latina, 2 godz. *Lingua hebraea*, 2 godz. — *Lingua Syro-Cauldaea*, 2 godz. — *Jus Canonicum*, 5 godz. Tenże.

Compendium hermenenticae biblicae, prof. Dr. *Schindler*.

Exegesis Evangelium S. Joannis e textu originali graeco, 2 godz. — *Exegesis Evangelii S. Matthaei e Vulgata latina ratione habita ad alia Evangelia*, 4 godz. — *Exegesis sublimior in epistolam S. Pauli ad Romanos*, 2 godz. Tenże.

Historia ecclesiastica, 8 godz., prof. zastępca *Dąbrowski*.

Theologia moralis, 9 godz., prof. zastępca *Gołaszewski*.

Dydaktyka pastoralna i Homiletyka, 8 godz. prof. Dr. *Wilczek*.

Katechetyka i Metodyka, 5 godz., zastępca profesora *K. Oprzędek*.

B) Wydział prawa i administracyi.

Ueber deutsches Rechts- und Rechtsgeschichte (I Theil), (Historya państwa i prawa niemieckiego) (Oddział I), codziennie, prof. p. z. Dr. *Buhl*.

Historya i Instytucye prawa rzymskiego, 8 godzin, prof. p. n. Dr. *Zoll*.

Ueber gemeines deutsches Privatrecht, (Powszechne niemieckie prawo prywatne), codziennie, prof. p. z. Dr. *Buhl*.

Pandekta, (dokończenie nauki o zobowiązaniach, prawo familijne i spadkowe), 4 prof., p. n. Dr. *Zoll*.

Prawo kanoniczne z uwzględnieniem stósunków kościelnych w państwie austryackiém, 5 godzin, prof. p. z. Dr. *Heyzmann*.

Ueber das östreichische allg. bürgerliche Recht nach dem Systeme und der Ordnung des allg. bürgerlichen Gesetzbuches, (Prawo powszechne cywilne austryackie) codziennie, prof. p. z. Dr. *Hammer*.

Ekonomia polityczna, 5 godz., prof. p. z. Dr. *Dunajewski*.

Ueber östreichisches Kriminalrecht mit Rücksicht auf Kontroversen und Kasuistik, (Wykład prawa karnego), 6 godn., prof. p. z. Dr. *Koczyński*.

Nauka administracyi, 4 godz., prof. p. z. Dr. *Dunajewski*.

Ueber östreichisches Handels- und Wechselrecht, (I Abtheilung), (Prawo handlowe i wekslowe austryackie), codziennie, prof. p. z. Dr. *Fierich*.

Ueber östreichisches zivilgerichtliches Verfahren (I Abtheilung), (Postępowanie cywilno sądowe austryackie), 8 godz. Tenże.

Das gerichtliche Verfahren ausser Streitsachen, (Postępowanie sądowe w sprawach niespórnych), 2 godz., docent prywatny adwokat Dr. *Szlachtowski*.

Statystyka mocarstw europejskich, 3 godz., prof. p. z. Dr. *Dunajewski*.

Ueber östreichische Finanzgesetzkunde, (Ustawodawstwo austryackie), 4 godz., prof. p. z. Dr. *Hammer*.

Ueber Bergrecht auf Grundlage des allg. östreichischen Berggesetzes, (Prawo górnicze), 2 godz., prof. p. z. Dr. *Koczyński*.

Źródła prawa polskiego i historya tegoż prawa w epoce przedchrześcijańskiéj i piastowskiéj, 5 godzin, prof. p. z. Dr. *Burzyński*.

Prawo cywilne francuskie księga II i III kodeksu, 4 godz. Tenże.

Ustawodawstwo o przeszkodach i zakazach małżeństwa, w jednéj godz., prof. p. z. Dr. *Heyzmann*.

Prawo narodów, 4 godz., zastępcą profesora Dr. *Rydzewski*.

C) Wydział lekarski.

Anatomia opisowa ludzka, codziennie, prof. p. z. Dr. *Kozubowski*.

Anatomia topograficzna tułowia i glowy, 3 godziny. — Anatomia porówmawcza w ogólnóm znaczeniu, raz na tydzień. — Cwiczenia anatomiczno-sekcyjne, codziennie przez 2 godziny; tenże.

Fizyologia zmysłów i ruchów, 3 godz., p. z. Dr. *Majer*.

Wykłady antropologiczne w sposobie dostępnym dla kandydatów wszystkich Wydziałów uniwersyteckich, 2 godz.; tenże.

Fizyologia krążenia, trawienia i wydzielania, 3 godz., prof. p. z. Dr. *Piotrowski*.

Wykłady z Histologii, raz na tydzień 2 godz. — *Ueber das Verhältniss der Physiologie zur Pathologie*, (o stósunku Fizyologii do Patologii), w godz. na tydzień. — Pracownia fizyologiczna cały dzień otwarta; tenże.

Patologia ogólna, codziennie, prof. p. z. Dr. *Skobel*. Farmakologia ogólna, 3 godz. — Katagrafologia, razem z początkiem Farmacyi, 2 godz. — *Enziklopädie der Natur und Heilkunde*, (Encyklopedya nauk przyrodniczych i lekarskich), w godz. na tydzień; tenże.

Anatomia patalogiczna ogólna, codziennie, prof. p. z. Dr. *Teichmann*.

Ćwiczenia praktyczne w sekcyach patologicznych, trzy razy na tygodniu; tenże.

Klinika lekarska, tudzież wykład szczegółowéj Patologii i Terapii, codziennie, prof p. z. Dr. *Dietl*.

Ueber die physikalische Untersuchung am Krankenbette, (badanie fizykalne), raz na tydzień; tenże.

Klinika chirurgiczna, tudzież wykład szczegółowéj Patologii i Terapii chirurgicznéj, codziennie, prof. p. z. Dr. *Bryk*.

** Ćwiczenia praktyczne w operacyach chirurgicznych na zwłokach, oraz wykład nauki o operacyach, 3 godz.; tenże.

O chorobach wenerycznych i osutkach, codziennie; Docent prywatny Dr. *Rosner*.

Wykład praktyczny Okulistyki przy chorych znajdujących się w Klinice stałéj i ruchoméj, codziennie; prof. p. z. Dr. *Slawikowski*.

Wykłady teoretyczne o położnictwie, 3 godz., prof. p. z. Dr. *Madurowicz*. — O chorobach kobiet. — Klinika położnicza połączona z wykładem praktycznym dla Akuszerek; tenże.

O chorobach dzieci, trzy razy w tygodniu; Docent prywatny Dr. *Jakubowski*.

Medycyna sądowa, codziennie, prof. p. z. Dr. *Gilewski*.

Praktische Uebungen im Abfassen gerichtsärztlicher Gutachten, (praktyczne ćwiczenia w wywodach z oględzin sądowo-lekarskich), w soboty; tenże.

Nauka o zarazach zwierząt domowych połączona z Policyą weterynarską, zastępca profesora Fizyk miejski Dr. *Mohr*.

O sposobach uskuteczniania rozbiorów patologiczno-chemicznych, Chemik patologiczny Dr. *Stopczański*.

Chemia zwierzęca, Część I ogólna, trzy razy w tygodniu. — Ćwiczenia w Chemii zoanalistycznéj, w pracowni patologiczno-chemicznéj, codziennie w dowolnych godzinach; tenże.

Semiotyka moczu, w zastósowaniu do rozpoznania chorób razem z najpraktyczniejszemi sposobami wyśledzenia nieprawidłości téj wydzieliny, dwa razy w tygodniu po 1½ godziny; prywatny docent Dr. *Kryda*. — Toksykologii lekarsko-sądowéj Część I; tenże. — O rozpoznaniu plam wszelkiego rodzaju na odzieży lub narzędziach w wypadkach sądowo-lekarskich, we wtorki; tenże.

Uwaga. Wykłady na tym Wydziale wyrazem „codziennie“ oznaczone, odbywać się będą w każdym dniu tygodnia, wyjąwszy soboty.

D) Wydział filozoficzny.

Geschichte der östreichischen Monarchie seit den ältesten Zeiten bis in din Neuzeit, (Historya austryacka), codziennie oprócz sobót, p. z. Dr. *Warholz*.

Praktische Uebungen in der Geschichte des Mittelalters, (*im historischen Seminar*), ćwiczenia praktyczne w historyi średniowiecznéj, (w Seminaryum historycznóm), 2 godz. tenże.

Umiejętności etyczne ze wstępem historycznym, 4 godz. prof. p. z. Dr. *Kremer*.

Historya filozofii nowożytnéj, 3 godz. — O niektórych najważniejszych pojęciach Estetyki, jako dalszy ciąg rzeczy wykładanéj w zeszłém półroczu zimowym, we czwartki, tenże.

Umiejętność starożytności helleńskiéj, 4 godz. prof. p. z. Dr. *Brandowski*.

Terencyusza „Dziewczyna z Andros,“ 2 godz. — Iliady rapsodya 1—2, 4 godz. (w Seminaryum filologicznóm), tenże.

Neuere deutsche Literatur-Geschichte: Schiller und die roman-

tische Schule, (Historya literatury niemieckiéj) 3 godz. prof. p. z. Dr. *Bratranek*.

Aesthetik der deutschen Poesie, (Estetyka poezyi niemieckiéj, 2 godz. tenże.

Historya literatury polskiéj od zaprowadzenia Chrześcijaństwa, aż do połowy XVII wieku, 3 godz. prof. p. z. Dr. *Mecherzyński*.

Przegląd poetów nowoczesnych, poprzedzony wstępem krytycznym o literaturze polskiéj czasów księstwa warszawskiego; tenże.

Rachunek integralny wraz z zastósowaniem do jeometryi 3 godz. prof. p. z. *Karliński*.

Teorya narzędzi astronomicznych, 3 godz. tenże.

O szeregach, 4 godz. prof. p. z. Dr. *Kuczyński*.

Trygonometrya prostokreślna i kulista, w soboty.

Fizyka wsparta dowodami matematycznemi, Część I. Wstęp, Geostatyka, Geodynamika, Hydrostatyka, Aerostatyka, codziennie prócz sobót. — O Elektryczności, 3 godz. — Ćwiczenia praktyczne w doświadczeniach fizycznych dla kandydatów stanu nauczycielskiego, 2 razy w tygod. — Fizyka doświadczalna, codziennie prócz sobót; tenże.

Chemia nieorganiczna, codziennie prócz sobót, prof. p. z. Dr. *Czyrniański*.

Chemia farmacentyczna, codziennie prócz sobót. Chemia analityczna, w soboty. — Ćwiczenia w pracowni chemicznéj, codziennie; tenże.

Botanika ogólna, codziennie prócz sobót, prof. p. z. Dr. *Czerwiokowski*.

Mineralogia ogólna tj. Terminologia, Systematyka i Charakterystyka, pięć razy na tydzień. Prof. p. z. Dr. *Alth*.

Geognozya z uwzględnieniem stósunków geognostycznych krajów północnych Karpat, 3 godz. w poniedziałki, środy i piątki; tenże.

Historya naturalna Brzuszniaków, codziennie prócz sobót. Prof. p. u. Dr. *Nowicki*.

Archeologia sztuki średniowiecznéj: Wiadomości wstępne, Symbolika, Ikonografia, Charakterystyka stylów budownictwa w najogólniejszych zarysach; o zachowywaniu i restaurowaniu zabytków, 2 godz. Docent prywatny *Łepkowski*.

O słowiańskich zabytkach najdawniejszych, w zestawieniu ich z współczesnemi germańskiemi i skandynawskiemi; o pomnikach sztuki średniowiecznéj na przestrzeni od Karpat po Bałtyk, w soboty od godz. 11—12; tenże.

2. Donoszą ze Żmudzi do niemieckich dzienników: Biskup Wołonczewski zwiedził niedawno ochronę przeznaczoną dla dzieci katolickich. Widząc, że dzieci znak krzyża św. robią sposobem prawosławnych, poucza je, jak mają robić i upomina, by zawsze zostawały wierne św. wierze katolickiéj. *Za te zbrodnie* gubernator wskazuje biskupa na 3 dni więzienia i na 1000 rubli kary pieniężnéj. Nowy to przyczynek do dziejów rozszerzania moskiewskiéj oświaty! — Już oddawna biskup Wołonczewski doznaje prześladowania od Moskwy. Rezydencyą biskupią było dawniéj Worno, gdzie jest katedra i seminaryum. Murawiew nakazał mu w czasie powstania, by rezydencyą swą przeniósł do Kowna, które leży zupełnie na kończynach diecezyi. X. Biskup zaprotestował przeciwko temu, ponieważ bez przyzwolenia Stolicy ś. dokonać tego nie może. Wtedy Moskwa użyła podstępu. Zapozwano X. biskupa roku zeszłego do gubernatora w Kownie; tam go zatrzymano i naznaczono mu pomieszkanie; tymczasem przeniesiono kapitulum i kancelaryą. Z początkiem bieżącego roku X. biskup może tylko na 3 tygodnie udać się do swéj katedry we Worno; jako rezydencyą biskupią uważa rząd stale jedynie Kowno.

We Wilnie oddał był dawniéj Murawiew samowładnie po internowaniu biskupa w głąb Moskwy do Wijatki rządy diecezyi dawniejszemu profesorowi z Petersburga, nazwiskiem Niemeksza. Z zupełném pogwałceniem prawa kanonicznego rządzi Niemeksza całą diecezyą dotychczas, rozporządza dobrami kościelnemi, ustanawia i zrzuca pasterzy, nie pytając się bynajmniéj, jakie ma do tego prawa.

Litwa jest krajem oddawna prawosławnym; schizma jest pierwotną religią w tych stronach: tak rozgłaszają na przekór wszelkiéj prawdzie historycznéj dzienniki zostające w żołdzie rządu; tak wołają moskiewscy działacze. W końcu ubiegłego roku wyszedł ukaz, że duchowieństwu katolickiemu nie wolno inaczéj prawić kazań, jak jedynie odczytywać je dosłownie z książki do kazań, którą rząd oznaczy. Rząd wszystkich używa środków, by korupcya i simonia coraz bardziéj wkradały się do hierarchii kościelnéj w częściach dawnéj Polski, wiedząc, że przez demoralizacyą jedynie utorować może drogę do schizmy. Stąd podczas gdy ci, którzy odznaczali się prawdziwém przywiązaniem do wiary i szlachetnością charakteru, zamierają na lodach Sybiru, to tymczasem ludzie, jak Siemiaszko i inni, zawsze mogli być pewni poparcia i protekcyi rządu. Jest to system, którego już oddawna w Polsce Moskwa się trzyma.

Diecezya Chełmińska. 1. X. Schwalm otrzymał kanoniczną instytucyą na probostwo w St. Szotlandzie, a dotychczasowy wikaryusz z Oliwy X. Wierczyński przesadzony został jako kuratus do Neufahrwasser.

2. Z Malborga donoszą do „*Katholisches Kirchenblatt*“ że na 16 Czerwca założono tamże kamień węgielny do zakładu Sióstr Miłosierdzia. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie pół do ósméj. Odprawiono Mszą św. w kościele św. Jana; następnie udano się na miejsce oznaczone, które uroczyście było przystrojone we wieńce i kwiaty. X. dziekan Hohendorf odśpiewał z trybuny umyślnie na to przysposobionéj oracyą: *Deus, qui corda fidelium* etc. następnie miał przemowę do zebranego nabożnie ludu o miłosierdziu chrześcijańskiém. W końcu poświęcił miejsce, a po odczytaniu dokumentu przez X. Konrada, zamurowano tenże we fundamencie. Przemawiali także p. landrat i p. burmistrz; poczém zakończono uroczystość, która trwała przeszło godzinę.

Rosya. „Religia, pisze korospondent z Petersburga do dziennika *Journal de Bruxelles*, stawszy się u nas czystym formalizmém, utraciła wszelką moc i siłę; w administracyi tenże sam formalizm wstrzymuje bieg czynności; zato mamy ciekawe wiadomości statystyczne. Do liczby tychże należy statystyka naszéj stolicy, którą niedawno ogłoszono.

Lubo Petersburg liczy dopiero 162 lat od swego założenia, nie ustępuje on, wyjąwszy może Londyn, Paryż i Konstantynopól, innym miastom w Europie. Rozległość jego wynosi 8,270 hekt. Ma w ogóle 19,432 kamienic, 303 kościołów, 5 teatrów i 2,571 domów publicznych. Mieszkańców liczy 586,293, z których jest 458,054 prawosławnych, 55,892 protestantów i 17,046 katolików. Małżeństw zawarto w roku 1864 razem 4,799. Urodziło się 20,438 dzieci; z tych jest nieprawego łoża 4,570, prawie wszystkie z prawosławia. Śmiertelność wyrównuje liczbie narodzin; większą część przypadków należy przypisać złemu urządzeniu szpitali, które obsługiwane przez najemników, mają zawsze niedostateczną liczbę łożek. Prawie połowa mieszkańców Petersburga, (240,021) nie umie czytać ani pisać, lubo zakładów naukowych jest 453; lecz do żadnego zakładu nie przyjmują więcéj, jak 70 uczni.

Ponieważ mówię o statystyce, wypada mi dodać, że zwykle mylnie podają w kompendyach, że Rosya liczy 70 milionów mieszkańców. Na dniu 31 Grudnia roku 1860 obliczono 75,194,734 ludności, oprócz armii, która wynosiła 975,000. Od tego czasu dodać należy zwiększenie się ludności przynajmniéj o 3 proc., coby wynosiło 835,685, a 275,000 poddanych nowych zdobyła sobie Rosya w Azyi, tak, iż całkowitą ludność carstwa rosyjskiego przyjąć można na 80,255,420.

Po upadku rewolucyi polskiéj powstała u nas inna obawa z powodu napływu niemieckiéj ludności. Wszakże p. Lemański dowiódł Towarzystwu geograficznemu, że w Rosyi jest jedynie 600,000 Niemców, a z tych przemieszkuje w Polsce 278,973; niewykształconych zaś jest 178,015.

W odpowiedzi na filipiki naszego dziennikarstwa przeciwko Niemcom, mogliby oni odeprzeć: Nie myto jesteśmy silni; jest to jedynie wymysłem tych panów. Bez krzyku oburzenia całéj Europy, Murawiew znajdowałby się jeszcze we Wilnie. W Kijowie, generał Bezak, ex-izraelita, zaczyna go naśladować. Wypędził z Brusikowa Kapucynów, Siostry Miłosierdzia z Żytomierza i z Łucka i odebrał ludności zostającéj pod jego zarządem nawet wolność wydawania kalendarza wedle swego obrządku. P. Schlédo-Ferrotti zapomniałby niechybnie ogłosić te okrucieństwa, lecz P. Bóg je widzi i zdaje się już na nie odpowiadać przez epidemią, pożary i głód zagrażający. Słabość więc waszą samym sobie, a nie naszéj przewadze, przypisywać powinniście. Okazaliście słabość w Krymie, niedawno w Polsce, a teraz w prowincyach nadbaltyckich, gdzie rząd natrafił na łączność wspólnych interesów, jakie nigdy w Polsce utworzyć się nie mogły; pozostaniecie też tak długo słabymi, póki bezpieczeństwa i wielkości swéj nie założycie na podstawie wolności i prawdy.“

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku. — W Komisie Emila Thyma w Grodzisku.